Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. # SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Wtorek 16-go stycznia 1933 roku. | Nr. 13.

Tylko za cenę nowej pożogi wojennej.

Po uzyskaniu zasadniczej zgody ze strony konferencji 5 mocarstw na zasadę równości zbrojeń, Niemcy z całą furją namiętności podjęły nawewnątrz i nazewnątrz propagandę za „rewizją granic" i „zwrotem korytarza polskiego".

Pod formułą „rewizji granic" i „zwrotu korytarza" Niemcy rozumieją odepchnięcie Polski od morza, ponowny zabór ziem odwiecznie i etnograficznie polskich: Pomorza, Wielkopolski, Śląska, co równałoby się w istocie ponownemu rozbiorowi Polski, gdyż posiadanie ziem, które Niemcom podoba się nazywać „korytarzem„, jest dla Polski kwestją życia i śmierci.

Nie może tedy być mowy o układach, o targach i przetargach i możliwościach.

Nikt nas nie namówi do samobójstwa. Jeżeli Niemcy mają również silną wolę odebrania nam naszych ziem zachodnich, jak silną jest, niezachwianą i niezłomną wola Polski zachowania nietylko tej bezspornej własności i swego bytu niepodległego, to zagadnienie to może być rozstrzygnięte tylko siłą.

Aby jednak zrozumieć, jaka nastąpiłaby sytuacja w wypadku, gdyby Niemcy ważyły się sięgnąć po argument siły zbrojnej w sporze pozornie granicznym przeciwko Polsce, należy cofnąć się myślą ku czasom Wielkiej Wojny.

W trzecim roku trwania tzch tytanicznych zapasów zbrojnych, wśród koalicji przeciwniemieckiej zaczęła dojrzewać myśl, że jeżeli wojna nie ma stać się bezmyślną rzezią obustronną, należy podnieść poziom celów, jakie mają być w jej wyniku osiągnięte.

Jeżeli cierpienia i ofiary całej niemal ludności naszego kontynentu nie miały pójść na marne, jako cel wojny należało koniecznie postawić takie zorganizowanie Europy powojennej, które zapewniłoby trwały, możliwie wieczysty nawet pokój. Należało więc sięgnąć do najgłębszego sedna krwawych zapasów. Sedno to znaleziono w militaryzmie pruskim. I dlatego pierwszym celem wojny stało się zniszczenie militaryzmu pruskiego.

Drugim celem była przebudowa Europy na podstawie samostanowienia narodów o sobie.

Dopiero po sformułowaniu tych celów wojna nabrała dla koalicji głębokiej treści ideowej, co zdecydowało o przystąpieniu do koalicji Stanów Zjednoczonych i ogłoszenia słynnego orędzia prezydenta Wilsona, ustalającego cele wojny.

Wśród celów Wielkiej Wojny, niepodległość Polski nie była tylko przypadkiem, gdyż dla wszystkich uczestników Wielkiej Wojny stało się jasne. że odbudowanie niepodległego, żywotnego, posiadającego swobodny dostęp do morza Państwa Polskiego jest głównym i niezbędnym warunkiem osiągnięcia tych celów, o jakie walczyli Francuzi, Anglicy, Belgowie, Włosi, Serbowie, Grecy, Rumuni i Portugalczycy i przybyli z za Oceanu Amerykanie, Kanadyjczycy i Australijczycy.

Nie mogło być mowy ani o zniszczeniu militaryzmu pruskiego, ani o przebudowie Europy bez odbudowy niepodległej, silnej Polski, posiadającej własny, swobodny dostęp do morza.

Dlatego odbudowa Polski stała się faktycznie nietylko jednym z głównych, ale poprostu głównym celem Wielkiej Wojny. Dlatego Polska jest główną podstawą nowego układu Europy, najpotężniejszym filarem pokoju.

Niemcy, które celom wojennym koalicji przeciwstawiły brutalną chęć panowania militaryzmu pruskiego w całej Europie, pragną dziś ten sam cel osiągnąć na drodze rzekomo „pokojowej".

Gdy konferencja 5 mocarstw okazała się pobłażliwa dla odradzającego się ducha militaryzmu pruskiego, Niemcy próbują obecnie podważyć i obalić główny filar nowego układu państw w Europie, Polskę, a więc zniszczyć drugi cel, jaki postawiła sobie zwycięska koalicja.

Bo poza skromną formułą „rewizji granic" i „odzyskania korytarza" kryje się nietylko ruina bytu niepodległego Polski, ale również i Belgji, Czechosłowacji, państw nadbałtyckich, rozbicie Jugosławji, opanowanie Rumunji, Grecji, osłabienie i ograbienie Francji i Włoch, wznowienie aspiracyj politycznych Niemiec na linji Berlin—Konstantynopol—Bagdad, zagrożenie W. Brytanji w Indjach, wznowienie rywalizacji floty niemieckiej na morzach i oceanach z Francją i W. Brytanją.

Dlatego rewizjonizm niemiecki w tłumaczeniu na język faktów realnych oznacza katastrofę nowej wojny światowej.

Włochy za 40-godzin. tygodniem pracy.

GENEWA. — Na sobotniem posiedzeniu Międzynarodowego Biura Pracy przemawiał przedstawiciel rządu włoskiego, ambasador de Michelis, który wypowiedział się za wprowadzeniem 40-godzinnego tygodnia pracy. Delegat rządu włoskiego oświadczył, że Włochy gotowe są wziąć pod uwagę każdy projekt, umożliwiający rzeszom bezrobotnych powrót do warsztatów pracy. W tym celu konieczną jest gruntowna reorganizacja życia gospodarczego. W pierwszym rzędzie należy dążyć do uzgodnienia interesów kapitału i pracy. Wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy stworzyłoby nowe możliwości zbytu, przyczyniając się tem samem do zwalczenia zastoju gospodarczego.

Chińczycy podjęli kontrofenzywę na Shan-Haj-Kwan.

PEKIN. Wojska chińskie podjęły kontrofenzywę na Szanhajkuan. Po zelżeniu silnych mrozów, które paraliżowały działalność wojsk rozpoczęły się na gran. prowincyj Fengtjen i Dżehol zacięte walki. Kawalerja chińska podjęła wypad w kierunku Luan-No. Jednocześnie artylerja chińska rozpoczęła gwałtowne bombardowanie pozycyj japońskich pod Szanhajkuanem. Na całym odcinku toczą się zacięte walki z oddziałami kawalerji chińskiej i piechoty.

Silne oddziały wdarły się na terytorjum Mandżurji. Armja, złożona z 30.000 partyzantów pod dowództwem gen. Feng Czanha, współdziałając z wojskami gen. Tangyulina miała odnieść szereg sukcesów, przerywając połączenia japońskie i atakując ważniejsze ośrodki oporu.

Wiadomości te wywołały w Pekinie powszechny entuzjazm.

Przed spotkaniem Schleicher -- Hitler.

BERLIN. — Po niezwykle ostrej kampanji wyborczej odbyły się wybory do Sejmu krajowego w Lippe, W kilku miastach doszło do utarczek między hitlerowcami a innemi grupami politycznemi.

Wczoraj bezpośrednio po wyborach Hitler wrócił do Berlina.

W miarę zbliżania się terminu posiedzenia konwentu senjorów wzrasta napięcie we wszystkich kołach politycznych, które ze szczególną uwagą śledzą rozmowy prowadzone przez kanclerza Schleichera z przywódcami partyj.

Prezes stronnictwa niemiecko-narodowego Hugenberg przyjęty był przez Hindenburga.

Na początek przyszłego tygodnia zapowiedziana jest również ponowna audjencja Grzegorza Strassera u prezydenta Rzeszy. Udział Strassera w zrekonstruowanym gabinecie zdaje się nie ulegać wątpliwości. Decyzji należy oczekiwać po zapowiedzianej na dziś rozmowie kanclerza z prałatem Kaasem i wielce prawdopodobnem spotkaniu Schleichera z Hitlerem na wtorek.

Obrady Senatu.

WARSZAWA. Senat przystępuje obecnie do wzmożonej pracy.

Marszałek Senatu przydzielił projekt ustawy o zmianie ustroju samorządu komisji administracyjnej, która zbierze się we wtorek. Tego samego dnia rozpocznie obrady komisja gospodarstwa społecznego nad projektem ustwawy o ubezpieczeniu społecznem. W środę komisja oświaty zajmie się projektem ustawy o szkołach akademickich.

Budżet Min. Komunikacji przyjęty przez Komisję.

WARSZAWA. W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem Min. Komunikacji zabierali głos: pos. Rybarski (Kl. Nar.), pos. Rzóska (BB.) i inni, a następnie min. Butkiewicz i wicemin. Gallot, odpierając ataki opozycji, poczem dyskusję zakończono.

Komisja większością głosów przyjęła budżet Ministerstwa Komunikacji w drugiem czytaniu.

Min. Zaleski prezesem rady Banku Handlowego.

WARSZAWA. W sobotę odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Banku Handlowego w Warszawie, na którem rada kooptowała do swego grona b. ministra spraw zagranicznych, p. Augusta Zaleskiego i powierzyła mu sprawowanie godności prezesa rady banku.

Zgon pierwszego reprezentanta Niepodległej Polski.

BUDAPESZT. Zmarł tu w 74-tym roku życia b. konsul R. P., Tadeusz Stamirowski.

Zmarły był pierwszym przedstawicielem Niepodległej Polski na Węgrzech i działalnością swą przyczynił się wielce do zaciśnienia węzłów przyjaźni polsko-węgierskiej.

Ciężki dzień w Genewie.

GENEWA. Dziś rozpoczęły się obrady komisji 19 tu Ligi Narodów w sprawie zatargu chińsko-japońskiego w Mandżurji. Sekretarz generalny Ligi Narodów opracował projekt formuły kompromisowej, którą delegaci Japonji, Matsuoka i Chin, dr. Yen, przekazali telegraficznie swym rządom z prośbą o instrukcje.

Obrady nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej.

WARSZAWA. — Obrady komisji budżetowej Sejmu nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej rozpoczęły się w obecności min. Hubickiego od referatu sprawozdawcy pos. Sowińskiego (B. B.)

Pomimo ciężkiej sytuacji ogólnej budżet tego resortu słusznie pozostał niemal w niezmienionej wysokości. Po stronie dochodów zamyka się kwota 2.041.500 zł., po stronie wydatków — suma 99.949.700 zł.

W ostatnim roku o 1.319.000 zł. wzrosła dochodowość uzdrowisk państwowych, do których należą Busk, Ciechocinek, Druskienniki, Krynica, Burkut i Szkło.

Dla instytucyj ubezpieczeń społecznych ubiegły rok był bardzo ciężki, maleją bowiem składki, a rosną świadczenia. Np. w Kasach Chorych wpływ ze składek w r. 1930 wyniósł 272 milj. zł., a w r. 1932 spadł do 195 milj. zł.

Najbardziej zagrożony jest Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysło

wych. Zaległości w tej instytucji wzrosły z 9.9 milj. zł. (w r. 1930) do 16 milj. w roku 1932, rezerwy z 39 milj. spadły na 4 i pół. Rok ubiegły został zamknięty deficytem 10 milj. zł. Zdaniem referenta niema innego wyjścia: albo znacznie podnieść składki, albo ograniczyć świadczenia z 9 miesięcy na sześć.

Wydatki na bezrobotnych zostały w budżecie skreślone w wysokości 50 milj. zł., zamiast poprzednich 60 milj. Zniżka ta pozostaje w związku z utworzeniem Funduszu Pomocy dla bezrobotnych.

W dziale służby zdrowia znajduje się obecnie w opracowaniu ustawa o pielęgniarstwie, aptekarska i dotycząca psychicznie chorych.

Opieka nad chorymi umysłowo jest niewystarczająca, mamy w szpitalach wogóle tylko 10 tys. łóżek dla tego typu chorych, a trzebaby kilka razy więcej.

Nowy rząd w Rumunji.

BUKARESZT Vaida Voivoda utworzył nowy rząd, skład którego nie różni się od poprzedniego gabinetu. Zmiana zaszła jedynie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, które objął Mironescu po Michalaku. Pozatem wszyscy ministrowie pozostali na dotychczasowych stanowiskach.

Rozwiązanie partji komunistycznej w Niemczech?

BERLIN. „Kreutz Ztg.” donosi z kół parlamentarnych o projekcie rozwiązania partji komunistycznej w całej Rzeszy.

Tego rodzaju zarządzenie miałoby na celu wyeliminowanie komunistów z parlamentu, w którym jako partja nielegalna nie mogliby być reprezentowani.

Hiszpanja w ogniu rewolucji.

PARYŻ. Aresztowano w Barcelonie niebezpiecznego anarchistę Pometa, u którego wykryto tajną fabrykę bomb i rewolwerów.

W nocy w dzielnicy robotniczej doszło do bójki między policją a rewolucjonistami. Jeden z policjantów został zabity, dwu przechodniów ciężko rannych.

W innej części miasta wywiązało się również starcie z policją, przyczem dwu rewolucjonistów poniosło śmierć.

Rewolucjoniści — mieszkańcy wsi Casas Viejas, którzy schronili się w górach, po otrzymaniu zapewnienia ze strony policji, że nie będą karani — powrócili w liczbie 100 mężczyzn do wsi. Policja aresztowała ich, uprzednio odebrawszy broń. W okolicy Casas Viejas odkryto znaczne składy amunicji.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— W Manchesterze i najbliższych okolicach odczuto trzęsienie ziemi.

— Hitlerowi udało się zaciągnąć w Szwecji pożyczkę dla partji na sumę około 5 miljonów marek. Pożyczkę tę zagwarantowały koła przemysłowe westfalsko-nadreńskie.

— Na skutek zawalenia się chodnika kopalni Lavaleresse w Anizu dwóch robotników polskich uległo zasypaniu, przyczem jeden z nich, Albert Szymanowski poniósł śmierć na miejscu.

— Założony został w Budapeszcie nowy studencki tygodnik postępowy „Uj Hang” (Nowy Głos), którego zadaniem jest m. in. zbliżenie młodzieży węgierskiej i polskiej drogą zamieszczania wymiennych artykułów.

— Znany skrzypek czeski, Jan Kubelik, został ciężko ranny podczas katastrofy samochodowej. Kubelik ma zranioną klatkę piersiową i złamanych kilka żeber.

— Trocki zwrócił zię do rządu urugwajskiego z prośbą o wizę. Trocki zamierza jakoby osiedlić się na stałe w Urugwaju.

— Parowiec „Laurentic” odpłynął z Liverpoolu do Nowego Jorku z ładunkiem złota w sztabach, wartości półtora miljona funtów szterlingów.

— Zdobywca stratosfery prof. Piccard przybył do Nowego Jorku i zamierza wygłosić w USA. szereg odczytów naukowych, jako też przygotować ekspedycję do stratosfery z Kanady.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 17 stycznia. Antoniego op., Marjana

Wschód słońca: o g. 7.40 Zachód 16.10

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: N. Rynek, Aleja Wolności.

Nominacje w Sądzie Grodzkim. Przewodniczącym oddziału cywilnego sądu grodzkiego w Częstochowie mianowany został sędzia D. Mirman.

Przewodniczącym oddziału karnego tegoż sądu—sędzia Chrapowiecki.

Kierownikiem Sądu Grodzkiego jest, jakżeśmy już donosili, sędzia p. Zygmunt Trzciński.

Zmiany personalne w Kasie Chorych. Kierownikiem nowoutworzonego wydziału IV administracyjno-gospodarczego mianowany został dotychczasowy kierownik wydziału finansowego p. Stanisław Kinderman.

Kierownikiem działu finansowego mianowany został zastępczo p. Jan Krygier, pozostający nadal na stanowisku głównego buchaltera.

Z. U. P. U. wypłaca tylko 40 proc. zasiłków. Jak się dowiadujemy Zakład Ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie zarządził z dniem dzisiejszym ograniczenie wypłat zasiłkow dla bezrobotnych pracowników umysłowych do 40 proc.

Działalność ZUPU. warszawskiego obejmuje całą b. Kongresówkę, przyczem zasiłki bezrobotnym pracownikom umysłowym wypłacają w miastach prowincjonalnych miejscowe Kasy Chorych.

W związku z zarządzeniem warszawskiego ZUPU. 33 prowincjonalne Kasy Chorych wśród nich i częstochowska K. Ch., otrzymały polecenie wypłaty bezrobotnym pracownikom umysłowym przyznanych im zasiłków tylko w wysokości 40 proc.

Ograniczenie wysokości wypłat zarządzone zostało ze względu na konieczność przeciwdziałania zbytniemu zadłużeniu działu ubezpieczeń na wypadek bezrobocia w funduszu emerytalnym Z.U.P.U.

Zarządzenie w sprawie ograniczenia wypłaty zasiłków ma być utrzymane w mocy aż do czasu uchwalenia przez Sejm noweli do rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Należy nadmienić, że bezrobotni pracownicy umysłowi we Lwowie otrzymali w styczniu z Z.U.P.U. zaledwie 25 proc. przyznanych im zasiłków.

Zaślubiny. Wczoraj, w kościele garnizonowym św. Jakuba. Ks. kapelan Żelaznowski w asyście ks. proboszcza Grzywaka i ks. kanonika Kossowskiego pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Stefanją Solarczykówną, córką komisarza sądowego i porucznikiem 7 p.a.l., p. Andrzejem Borkowskim, synem naczelnego lekarza Kasy Chorych w Radomsku. Pienia weselne wykonał chór katedralny, uczta weselna odbyła się w salonach Towarzystwa Przyjaciół Francji.

Młodej parze niech los sprzyja!

Częstochowa uzyska ziemski wydział hipoteczny. W Częstochowie ma być wkrótce zainstalowany Ziemski wydział hipoteczny. Wydział ten mieścić się będzie w nowobudowanym gmachu Towarzystwa Kredytowego przy ul. Sląskiej, dokąd przeniesione będą z Piotrkowa wszystkie księgi hipoteczne większej własności ziemskiej naszego powiatu.

Z chwilą zainstalowania się w Częstochowie ziemskiego wydziału hipotecznego zamianowany będzie dla Częstochowy trzeci pisarz hipoteczny.

KSAWERY DE MONTEPIN. 232

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Zdawało się, jak gdyby prezes sądu umyślnie je mnożył.

Zdarza się nakoniec sposobność, ażeby Raul mógł wyrzec słowa, które uczyniły głębokie wrażenie:

— Istotnie, panowie, uważam całkiem zbytecznem usprawiedliwiać się, że nie jestem sprawcą zbrodni, która nie została spełnioną! Autopsja wykazała, że hrabia de Vadans, mój wuj, o otrucie którego jestem oskarżony, nie pochłonął nigdy ani jednego nawet atomu trucizny! Będziecie panowie mieli tego dowody...

Odczytano raport doktora Gilberta, aprobowany przez doktora sądowego, delegowanego przez władze.

Opis, podany przez doktora Gilberta, zdający sprawę ze sposobu, w jaki znalazł trumnę na polu Pontarme, pobudził do najwyższego stopnia ciekawość słuchaczy.

Stokroć bardziej, aniżeli akt oskarżenia wyglądało to na romans, nigdy zaś akcja romantyczna nie była dziwniejszą i bardziej wzruszającą.

Dochodziła szósta wieczorem, kiedy czytanie tego długiego protokułu zostało ukończone.

Prezes sądu zawiesił posiedzenie, odkładając do jutrzejszego dnia dalszy ciąg badania oskarżonego i świadków.

Odprowadzono Raula do Conciergerie, Filip zaś po zamienieniu z nim kilku słów, zbliżył się do matki, która czekała na niego, i udał się z nią na ulicę Madame, gdyż baronowa opuściła już Bry-sur-Marne i powrócić tam nie miała zamiaru.

— Stanowczo nie pojmuję — rzekł do niej — dlaczego akt oskarżenia w taki sposób jest ułożony, ani też dlaczego prezes w ten sposób prowadzi rozprawy. Wydaje się, jak gdyby tak akt oskarżenia, jak i prezes zdawali się nie zwracać wcale uwagi na uczynione zeznania.

— Cóż z tego wnosisz? — zapytała pani de Garennes.

— Wnoszę z tego widoczną złą wolę względem Raula... Nie znaleziono człowieka o czerwonych włosach... Stanowi to ciężki przeciwko Raulowi zarzut.

— Sądzisz więc, że wyrok potępiający jest możliwy?

— Wszystko jest możliwe. Zniknięcie testamentu może się również zwrócić na jego niekorzyść.

— Byłoby to prześliczne dla naszych interesów!

— Zapewne, ale jest moim obowiązkiem bronić całemi siłami mego kuzyna i spowadzić do nicości wywody oskarżenia, inaczej skompromitowałbym się.

— Może źle uczyniłeś, przyjmując tę obronę.

— Czyż podobna było nie podjąć się jej? — odrzekł Filip, wzruszając lekceważąco ramionami.

Powróciwszy wieczorem do siebie, zastał Vendama ze strasznie zmienioną twarzą.

— Cóż ci jest u djabła? — zapytał go.

— Boję się.

— Czego?

— Wszystkiego.

— Ależ to niedorzeczne!...

Pan de Garennes pobieżnie opowiedział swemu wspólnikowi to, co się stało na posiedzeniu sądowem, zakończył, wykazując korzystne przewidywania, o których wspominał już matce.

Wrażenie, jakie to wszystko wywołało, nie takiem było wcale, jakiego Filip oczekiwał.

Zamiast uspokoić Vendama i dodać mu otuchy, słowa Filipa zwiększyły jego przerażenie.

Zdawało mu się, że widzi jak przez mgłę, a raczej pewnym był jakiejś tajemniczej i strasznej kombinacji doktora Gilberta.

Pewność siebie Filipa wydawała mu się zresztą słusznie, szczytem szaleństwa.

— On jest zgubiony — mówił do siebie — zgubiony bez ratunku, a zdaje mu się, że jest bliskim urzeczywistnienia swoich marzeń... Co za przebudzenie jutro!... Nie żałuję go... Gdyby nie on, byłbym w tej chwili zupełnie spokojny... Nie miałbym perspektywy galer albo rusztowania...

I Juljan rozebrawszy swego pana, upadającego ze znużenia, udał się do swego pokoju i nawet się nie położył, wiedząc zgóry, że oka nie zamknie.

Powtarzał sobie ciągle:

— Ach! gdybym się doczekał jutrzejszego wieczoru... w wagonie... z dziesięcioma tysiącami franków...

Ale ten wieczór jutrzejszy nie nadejdzie nigdy!

LXI.

Nazajutrz ten sam tłum ciekawych w sali sądowej.

W samo południe sąd i przysięgli weszli do sali.

Posiedzenie zostało otwarte.

Żołnierze gwardji paryskiej wprowadzili Raula de Challins, wydającego się mniej spokojnym, aniżeli dnia poprzedniego. Badano go w dalszym ciągu.

Po ukończeniu badania rozpoczęła się defilada świadków.

Było ich bardzo wielu.

Pierwszym wezwany był doktór Gilbert, którego raport lekarski miał wczorajszego dnia takie powodzenie.

Po wyjaśnieniu przysięgłym powodów nieobecności doktora, prezes odczytał jego piśmienne zeznanie.

D. c. n.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w poniedziałek ze względów technicznych po raz ostatni sukcesowa sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki”. Początek o godz. 20. Bilety w cenie normalnej.

Jutro, we wtorek premjera arcydzieła J. Gordina „Eustera — żona Rapaporta”. Sztuka ta, przedstawiająca fragment niedoli życia chasydów, na tle kapitalnie naszkicowanej sfery ghetta w małem miasteczku, obfituje w cały szereg momentów wstrząsających i emocjonujących. Arcydzieło Gordina otrzyma na naszej scenie zupełnie nową, stylową oprawę sceniczną pomysłu dyr. Galla, który równocześnie przygotowuje sztukę od strony reżyserskiej. Dodać należy, że dyr. Gall, jako założyciel i twórca pierwszego w Polsce dram. studjum hebr., jest jednym z najwybitniejszych u nas znawców ghetta.

Postać tytułową — Estery — kreuje znana już publiczności częstochowskiej p. Janina Zakrzyńska, postać Rapaporta odtworzy p. Stefan Brem. W przedstawieniu bierze udział prawie cały zespół. Dyrekcja teatru prosi o możliwie wczesne zamawianie biletów w księgarni W. Swięcki i Ska tel. 7 99 lub w sekretarjacie teatru tel. 4 60.

Przypadek dopomógł do odzyskania skradzionego futra. Przypadek bywa nieraz najlepszym sprzymierzeńcem człowieka. Przekonała się o tem również p. Bronisława Cabaj (Kościelna 3). Przed dwoma laty „bawili” w jej mieszkaniu złodzieje, którzy na pamiątkę owej wizyty zabrali futro p. Bronisławy, pozbawiając ją tak niezbędnego zimą zabezpieczenia przed chłodem. Nie spodziewała się już p. Cabaj odzyskania swej własności, gdy nagle... Oto spostrzegła, przechodząc ulicą. pewną damę, a na niej, o dziwo, futro, które na pierwszy rzut oka p. Bronisława poznała jako swoje. Oczywiście, prawa właścicielka futra wezwała policjanta, który odprowadził ową damę do komisarjatu. Okazała się nią niejaka Władysława Wieczorek. Wyeksmitowano ją z cudzego futra, zapewniając jej wzamian bezpłatny wikt i opierunek w „szarym domu”.

Tragedja miłosna. Wieś Wąsosz, gm. Popów była widownią krwawej tragedji miłosnej.

Mieszkaniec tej wsi 30-letni Franciszek Sikora usiłował zastrzelić 23-letnią Otylję Swietnicką, w której od dłuższego czasu był zakochanym, a którą pragnął poślubić. Powodem rozpaczliwego czynu był opór rodziców, którzy nie życzyli sobie związku małżeńskiego swej córki z ubogim jej wielbicielem.

Doprowadzony do rozpaczy Sikora przybył onegdaj do Swietlickich i po decydującej rozmowie z ukochaną strzelił do niej dwukrotnie, raniąc ją w głowę i lewą pierś, poczem strzelił do siebie również dwukrotnie, raniąc się lekko.

Ostrzeżenie!

Wydelegowany przez Związek Wydawców i Towarzystwa „Ruch” z Warszawy Kontroler stwierdził, że w **jedenastu tutejszych kioskach gazet właściciele tychże wypożyczali czytelnikom gazety za opłatą, dopuszczając się** tem samem przestępstwa, za które kodeks przewiduje surowe kary.

W wyniku dochodzenia przerwana została dostawa jakichkolwiek dzienników lub czasopism **p. Russakowi, właścicielowi kiosku przy ul. P. Marji róg Śląskiej, u którego stwierdzono systematyczne wypożyczanie za opłatą pism ze szkodą dla wydawnictw.**

Podając powyższe do publicznej wiadomości, ostrzega się sprzedawców gazet przed dopuszczaniem się podobnych nadużyć. **Każdy sprzedawca przyłapany na wypożyczaniu gazet pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej i materjalnej**

Biuro Dzienników i Ogłoszeń „Renoma“ właśc. M. Żukowski

Częstochowa, Panny Marji 21. Telefon 448.

Po procesie hr. Brassow --

drugi proces przeciwko Skar. Państwa o zwrot t. zw. „domu popa“.

Warszawsko chełmski konsystorz prawosławny występuje na drogę sądową przeciwko Skarbowi Państwa Polskiego o zwrot nieruchomości przy ul. N. Marji Panny nr. 47, znanej przed wojną jako „dom popa”. Dom ten był przed wojną rezydencją zarządu i proboszcza parafji prawosławnej. Obecnie rezyduje tam dowództwo 7 dywizji piechoty.

W motywach strona skarżąca powołuje się na zapis hipoteczny, stwierdzający jakoby, że wymieniony dom stanowi bezporną własność parafji prawosławnej.

Powództwo popierać będą mecenasi piotrkowscy: Łamzaki — Mauro i Walosiński.

„Słowo” sportowe.

Hokej.

PRAGA. Ł.T.G. Praga — Reprezentacja Warszawy 6:1. W obecnośności 6000 publiczności rozegrane w Predze zawody przyniosły nam niezasłużoną klęskę 6:1.

LWÓW. Lechja — Ukraina 5:2.

POZNAŃ A.Z.S. — Warta 4:0.

SIEMIANOWICE. K.H. Siemianowice — Ognisko Wilno 0:2.

KATOWICE. Reprezentacja — Ognisko 0:2.

Łyżwiarstwo.

CIESZYN. W zawodach o mistrzowstwo Polski w jeździe figurowej zdobyła p. Bilorówna i kpt. Kowalski.

Narciarstwo.

Znany skoczek narciarski B. Ruud osiągnął na ostatnich zawodach w skoku 76 mtr.

ZAKOPANE. Zawody o memorjał ś.p. por. Wójcickiego rozegrane przy udziale 160 zawodników dały następujący wyniki:

Bieg 30 klm. 1) Czech Wł.(Sokół) w czasie 2.28.07.

Bieg 15 klm. Marusarz S. (SNTT) 1.02.09.

Bieg pań startowało 18 zawodniczek 1) Bronisława Staszek Polankowa — 39.43.

Bronisław Czech nie startował.

CZĘSTOCHOWA. W dniu wczorajszym częstochowska Skimka przy licznym udziale narciarzy odbyła wycieczkę do Olsztyna.

Boks.

WARSZAWA. Wobec 2 tys. widzów rozegrany mecz bokserski pomiędzy reprentacjami Łódź — Warszawa zakończył się zwycięstwem Łodzi w stosunku 9:7.

CZĘSTOCHOWA. Naprzód (Lipiny) — ŻTGS. 6:4. Rozegrane w hali ŻTGS. zawody dały wyniki następjące: w. pap. Brosz — Złotnik prowadzona w 1 i 2 rundzie dość ładnie w 3-ciej brutalnie zakończyła się zwycięstwem Złotnika.

W. musz. Swiętek — Zylberberg zakończyła się przez nokaut zwycięstwem Zylberberga.

W. p. Dybała — Chwat zwyciężył Dybała.

W. lekka. Konieczny — Szlimmer po nadzwyczaj ładnej, dżentelmeńskiej walce ze strony Koniecznego zakończyła się zwycięstwem jego przez nokaut.

W. p. Mistrz Polski, Rudzki — Szein prowadzona przez Rudzkiego nadzwyczaj ładnie wykazała jego wysoką technikę. Przyznać jednak trzeba jego przeciwnikowi, że nie uląkł się sławy Rudzkiego, stawiał mu duży opór, a nawet b. często atakował, — Szein operuje ładnym zamachowym ciosem i zapowiada się b. dobrze. — Zwyciężył Rudzki. Sędziował w ringu dobrze p. Wajs. Przyglądająca się temu meczowi 200 publiczność wyszła z sali b. zadowolona. Na zespole ŻTGS. znać pracę p. Szmaragda. Ambicja, technika i zaciętość to zalety zespołu ZTGS.

W jutrzejszem „Słowie” — piłka nożna. J. W.

Wywiad z mistrzem Polski — Rudzkim. Korzystając z okazji zetknięcia się z mistrzem Polski w wadze piórkowej — Rudzkim, przeprowadziłzm z nim maleńki wywiadzik.

Rudzki — niski, krępy, słabo zbudowany, na pozór nie ma wyglądu boksera i dopiero na ringu zmienia się do niepoznania, wykazując swojo wysokie walory techniczne.

Po przedstawieniu się udziela o sobie informacyj.

Ma lat 23, walczy od 1928 r., do tej pory stoczył 112 walk, z których wygrał 100 (jubileuszowe z Szeinem), 7 nierozegr., 5 przegrał.

Mistrzostwo Polski zdobył w 1931 i 1932 r.

Polskę reprezentował 5 razy. Do najcięższych walk w swej karjerze zalicza walkę z Baccelim (Włochy 18 IV 32). któremu uległ jeden jedyny raz przez nokaut. Po walce tej, w której zaliamał się psychicznie, przyszedł już do siebie i pilnie przygotowuje się do walki o mistrzostwo Polski, którego jest pewnym, że nie wymknie mu się z rąk.

Po złożeniu życzeń pożegnałem w imieniu Redakcji „Słowa”, sympatycznego i miłego mistrza.

J. W.

Coraz mniej pożarów. Z bilansu działalności naszej straży pożarnej warto zanotować fakt zmniejszenia się pożarów w naszem mieście: liczba ta osiągnęła w roku ubiegłym zaledwie cyfrę 46 wypadków pożaru, i jest niepomiernie niską w porównaniu z latami poprzedniemi, gdyż w 1929 ilość pożarów wynosiła 96, w 1930—65, w roku 1931 już 60.

Zjawisko to podobno pokrywa się ze zmniejszeniem się podobnych wypadek pożaru.

Nie martw się.

Historja prawdziwa małżeństwa pewnego.

Nasz przyjaciel Józio Z. był zdecydowanym wrogiem małżeństwa To też zdziwiliśmy się niepomiernie, gdy ujrzeliśmy na jego ręku obrączkę

— Co się stało Józiu? Ty, nieprzejednany wróg małżeństwa? — pytany.

— Widzicie — tłumaczył nam — jako kawaler czułem się równie źle w domu, jak i po za domem. Teraz przynajmniej poza domem czuje się doskonale.

— Zazdroszczę ci. Tylko nieżonaty nie wie, co to znaczy szczęście — westchnął jeden z zakochanych.

— Owszem, odparł sentymentalnie ja nie wiedziałem.

— A teraz?

— Teraz już zapóźno.

— Opowiedz nam Józiu jak się to stało? — prosimy.

— O, to całkiem niezwykła historja.

Wyobraźcie sobie że połączyła nas jajecznica.

Jestem, jak wiecie, wielkim amatorem jajecznicy z szynką. Otóż pewnego dnia kupiłem w sklepie skrzyneczkę świeżych jaj to mówią. prosto od kur.

Na jednem z nich wypisane było ołówkiem „Córka właściciela dóbr, lat 22, wyjdzie zamąż.

Pomyślałem sobie, że taka żoneczka ze świeżutkiego jajeczka, będzie rozkoszną jak kurczę pieczone i bezwłocznie napisałem do niej ognisty list miłosny, fiarując jej swe serce.

W dwa dni potem otrzymałem odpowiedź:

— Zapóźno. Od czterech miesięcy zamężna.

Mimo to nie dałem za wygraną. Pojechałem do Bzdur i dowiedziałem się o obecny adres córki właściciela tych dóbr i napisałem do niej list, zakończyłem:

... — „Będę panią oczekiwał na ulicy Piłsudskiego w pobliżu dworca Dla uniknięcia pomyłek donoszę, że będę miał granatowy płaszcz, zielony kapelusz i cienką laskę w ręku znak szczególny: czerwona dalja z plantacji miejskich“.

Nazajutrz otrzymałem odpowiedź:

... „Dla uniknięcia pomyłek donoszę, że będę miał szary płaszcz, a w ręku gruby kij. Znak szczególny, trzy uderzetym kijem w pańskie plecy i obita pańska gęba. Mąż.

Oczywiście nie poszedłem na randkę i uniknełem gębobicia. Lecz nie rezygnowałem ze swych zamiarów. Po pewnym czasie napisałem do niej drugi list, ale przez ostrożność nie podpisałem go.

Mimo to mąż jej odszukał mnie i powiedział:

— Bierż pan ją sobie.

Co miałem robić, przeprowadziliśmy rozwód i została moją żoną.

— A jej mąż?

— Cieszy się, że się jej pozbył i bardzo ze mną współczuje. To nawet dobry chłop. Ten, z którym codzień teraz jadam jajecznicę w cukierni „Ziemiańskiej“.

JA

Kto wygrał na loterji?

W trzecim dniu ciągnienia 3 ej klasy 26 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 50.000 na nr. nr.: 98090 139389

Zł. 20.000 nr. 83357.

Zł. 15.000 nr.: 92325.

Zł. 10.000 nr.: 4119 111515.

Zł. 2.000 nr.: 564 20603 139260.

Zł. 1.000 nr.: 8882 18943 62732 75025 76008.

Zł. 500 nr.: 29213 53449 63022 77306 84941 92509 95108 107637 126030 135567.

Zł. 400 nr.: 52138 87281 92216 93932 96907 115018 115668 128349 125945 128857 129046.

Zł. 300 nr.: 5182 7612 8749 19836 30473 75794 40646 46692 57198 62654 63540 88253 90119 101527 846 103511 104190.

Zł. 250 nr.: 20960 57701 59302 64705 79049 84723 92441 95076 95498 970 97338 97613 815 99345 100684 107224 549 113269 115219 125859 128657 147043 481.

Premje (zł. 70.000 podzielonych zostanie pomiędzy ponownie wygrywające losy, w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premji zostanie ustalona po ciągnieniu 3-ej klasy).

Nr. Nr.: 3441 3714 4119 4386 5919 7466 10820 14467 16635 17631 24903 27959 28392 35716 735 40110 42264 45306 46?76 47188 947 51580 52310 703 54355 55742 922 58696 64388 424 66145 70566 72278 74042 77629 79052 829 82354 84661 879 85225 86125 86649 87291 90495 91624 95286 96116 465 97602 98960 99081 100753 103617 103384 106798 107115 637 109642 110791 113269 118519 539 121582 122883 125137 127837 132262 134145 999 139260 140545 143549 144233.

Głos czytelników „Słowa".

Oszczerstwa niektórych pism — a młodzież.

Czołowy artykuł „Słowa Częstochowskiego" z dniem 5-go stycznia nasuwa pewne smutne refleksje. Kojarzy się bowiem z inną pokrewną sprawą, sprawą rozpanoszenia się u nas oszczerstwa publicznego, tego najpodlejszego, a zarazem najłatwiejszego sposobu walki, czy zdobywania popularności.

Zdawałoby się, że skoro czytelnik przeczyta na I ej stronie pisma codziennego tytuł „Intrygantom" podpisany przez człowieka o ustalonej opinji i znanego ogółowi miasta z prawości charakteru i bezinteresownej działalności społecznej,—że czytelnik stanie wobec faktu tej podziemnej, intryganckiej roboty zdumiony i zgorszony. U nas jednakże nic podobnego się nie stanie, czytelnik pokiwa tylko głową, stwierdzając ten fakt: „tak to u nas, tak". Intrygi tak przecież bliskie oszczerstwom. A kto u nas nie oswoił się, a faktem istnienia, szerzenia i rozpowszechniania oszczerstw czy to dotyczących całych grup społecznych, czy poszczególnych jej przedstawicieli a nawet Bogu ducha winnych jednostek, stojących na uboczu; któż nie zna metod postępowania niektórych odłamów naszego społeczeństwa?

Znane są dostatecznie ogółowi pisma i piśmidła, nieprzebierające w środkach nikczemnych i podłych. Oszczerstwa, najfantastyczniejsze wymysły, nie pozostające w żadnym stosunku do prawdy, zdobią nietylko takie piśmidła niegodne nawet i tej nazwy jak „Głos Narodowy" miejscowego plotkarza p. K., ale i inne, utrzymane w tonie poważniejszym pisma codzienne, tygodniki i t. p., podszywające się pod szumne hasła Ojczyzny, Narodu i religji katolickiej.

Nie jest to kwestja małej wagi.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że pisma takie bądź co bądź rozchodzą się po kraju, że czytają je nietylko dorośli, ale przez starszych i młodzież, szczególnie młodzież szkolna; że młodzież ta oswaja się od dzieciństwa niemal i przyswaja sobie system oszczerstw, rzucanie obelżywych, nikczemnych kalumnij, podłość oczerniania ludzi wogóle oraz ludzi zasłużonych w szczególności.

Na młode, niedoświadczone umysły młodzieży oddziaływa lektura tych pism nader ujemnie, ucząc wydawania pohopnych sądów, mściwej nienawiści i t. p., a państwu wyrządza nieobliczalną szkodę, powiększając wydatnie szeregi jednostek o charakterach obłudnych, fałszywie pojętej odwadze cywilnej, niepowściągliwości języka, niekarnych, nieszanujących godności cudzej, a więc i własnej.

Czynniki miarodajne winny zwrócić baczniejszą uwagę i położyć kres podobnym publikacjom—przedewszystkiem z uwagi na ich zgubny wpływ wychowawczy na naszą młodzież.

Mar.

Straszna śmierć robotnika w płomieniach

W fabryce chemicznej „Radocha" w Sosnowcu wydarzył się onegdaj straszny wypadek, którego ofiarą padł 74-letni staruszek, robotnik Karol Miller.

Miller zajęty był przy formowaniu odlewu w piasku, fabryka bowiem dla własnych celów odlewała armatury.

Miller pilnując odlewu, ponieważ było zimno, rozpalił ognisko i usiadł obok na kamieniu. Prawdopodobnie musiał zasnąć i nie zauważył, jak ogień zajął jego ubranie. W krótkim czasie Miller stanął w płomieniach.

Przebiegł kilkanaście kroków i padł na ziemię. Kiedy podbiegli robotnicy, Miller był nieprzytomny.

Wezwany lekarz stwierdził śmierć.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Miller zmarł na udar serca, poparzenia bowiem były za lekkie, aby mogły spowodować raptowną śmierć.

Rękawiczka zdradziła włamywaczy.

Przypadkowo odkryto zamiar włamania się do urzędu pocztowego w Pilicy. Na strychu domu Icka Borzykowskiego w Pilicy, przylegającego do budynku urzędu pocztowego, znaleziono w nieładzie pozostawione narzędzia kasiarskie, jak świdry, bory, rurkę bagnetową w rodzajn raka, laskę żelazną, drabinkę, sznury... i rękawiczkę. Ta właśnie rękawiczka zdradziła włamywaczów.

Jak wskazywały ślady, kasiarzy było dwóch i zbiegli oni widocznie spłoszeni przez policję. Że złodzieje zamierzali obrabować kasę pocztową, wskazywał również ślad otworu w dachu od strony budynku pocztowego. Na sprawców trafiono po rękawiczce, z prawej ręki, taka sama bowiem rękawiczka z lewej ręki pozostała z kradzieży w sklepie Litewskiego w Zawierciu, której złodziej nie zdążył zabrać. Tę jedną rękawiczkę widziano u podejrzanego i karanego już więzieniem Stanisława Głąba z Zawiercia. Pozostawiona rękawiczka na strychu wraz z narzędziami kasiarskiemi należała właśnie do Głąba.

Przeprowadzona rewizja u kolegi Głąba, Edwarda Kruszela w Zawierciu wykryła związek z usiłowaniem ograbieniem kasy w Pilicy, znaleziono bowiem u niego taki sam materjał, w jaki były zawinięte narzędzia kasiarskie, znalezione na strychu domu Borzykowskiego.

Głąb i Kruszel osadzeni zostali w więzieniu.

Z KRAJU.

Niezwykła tragedja o spalone 1500 dolarów.

We wsi Lubicz pow. janowskiego (Wileńskie) wydarzyła się następująca tragedja: Barbara Tomaszewska w czasie gdy mąż jej Piotr pojechał do lasu, po drzewo, wybrała z siennika słomę celem napalenia w piecu do wypieku chleba.

Po powrocie z lasu Piotr Tomaszewski zauważywszy nową słomę w sienniku zapytał żony, czy czasami nie znalazła tam pieniędzy, odpowiedziała, że pieniędzy nie znalazła. Tomaszewski wpadł w atak szału, chwycił siekierę i rzucił się na żonę. Pod silnem uderzeniem topora Tomaszewska padła zalana krwią na ziemię i w chwilę potem zmarła.

Tomaszewski ochłonąwszy nieco chwycił wiszący na ścianie rzemień i powiesił się u pułapu. Jak się okazało brat jego Witold powrócił niedawno z Ameryki skąd przywiózł 1500 dolarów w banknotach 20 to dolarowych. Pieniądze te Piotr Tomaszewski ukrył w sienniku, o czem żony nie zawiadomił.

Pieniądze ze zmiętą słomą nieszczęśliwa kobieta rzuciła je do pieca.

Ujęcie handlarza żywym towarem.

W Piotrkowie aresztowano niejakiego Arnolda Neumanna, handlarza żywym towarem.

Neumann pochodzi z pod Bełchatowa i liczy obecnie 60 lat. Dłuższy okres czasu przebywał w Argentynie, gdzie należał do szajki żywym towarem p. n. „Zwimigdal".

Proces Kuchciaka i towarzyszy — 30 b. m.

Termin rozprawy głównej przeciw sprawcom zamachu bombowego, dokonanego w dniu 31 grudnia 1932 r. na urząd wojewódzki i magistrat łódzki, o który oskarżeni są Roman Kuchciak, Jan Rzetelski, Feliks Wiśniewski, Stanisław Klimczak i Bolesław Renosik — wyznaczony został na 30 b. m.

Akt oskarżenia obejmuje również sprawę napadu na kasjera „Karolewskiej Manufaktury" G. Michela, a co prócz Kuchciaka odpowiadać będą: Antoni Rybak, Józef Grodzicki i szofer Władysław Smigielski.

Na rozprawę wezwanych zostanie 40 świadków.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 17 stycznia.

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Urz. kom. P. I. M. 15.10 Kom. Państw Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospod. 15.25 Chwilka lotnicza. 15.30 Kom. Państ. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 15.35 Wśród książek. 15.50 Muzyka lekka. 16.25 Odczyt. 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00 Koncert. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości. 19.20 Bież. wiad. roln. 19.30 Djalog. 19.45 Pras Dzien. Radj. 20.00 Koncert. 21.20 Wiad. sport. 21.25 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30 Recital śpiewaczy. 22.00 Kwadrans literacki. 22.15 Muzyka tan. 22.55 Urz. kom. P. I. M. oraz kom. policyjny. 23.00 Muzyka tan.

KATOWICE 17 stycznia.

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13.15 Kom. gosp. 13.20 Kom. meteor. z Warsz. 15.10 Tr. z Warsz. 15.50 Bajeczki. 16.05 Intermezzo muz. 16.25 Odczyt z Warsz. 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00 Tr. z Poznania. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości 19.35 Kom. sport 19.30 Tr. z Warsz. 22.15 Muzyka tan. 22.55 Tr. z Warsz.

Morderstwo czy samobójstwo? 6.

Ależ, oczywiście, honoraria te nie pokryłyby całkowicie codziennych jego wydatków, wysokiego czynszu komornianego oraz pensji, ze wzorową punktualnością wypłacanej pannie Natalji, której osobę miał w wysokiem poważaniu.

Nie ulega wątpliwości, że na utrzymanie Rawicza, albo musiał ktoś łożyć, albo czerpał fundusze z jakiegoś, jemu tylko wiadomego, źródła.

Bezsprzecznie, odpowiedź na to pytanie mogłaby rzucić dużo światła na tę ciemną sprawę.

Niestety, panna Natalja na to pytanie odpowiedzi nie znajdowała i wogóle oburzała się na samą myśl, że pan jej zamieszany został w tę bezbożną aferę. To zbyt, jej zdaniem, krzywdziło nieskazitelną jego uczciwość.

Nie, nie znała żadnego doktora Żareckiego i Bogu zato codziennie dziękuje, gdyż poczytywała by to sobie za grzech znać samobójcę, któremu Kościół święty odmawia poświęcanego miejsca na cmentarzu.

Natalja bowiem była osobą głęboko wierzącą i tarapaty, w jakie popadł pan jej, uznawała za wyraźny dopust boży, dzięki któremu należne jej pensje za ostatnie trzy miesiące nie zostały jej wypłacone. Musiała więc naruszyć swe oszczędności.

Drugie pytanie, na które gospodyni Rawicza odpowiedzieć nie była zdolna, dotyczyło krytycznego dnia i poprzednich.

— Jak się zachowywał Rawicz?

— Jak się miał zachować?... Jak zwykle. Jadł śniadanie, czytał, zażywał gimnastyki, spaceru, pracował w swoim pokoju—jak zwykle zresztą.

— Czy otrzymał jakąś korespondencję?

— Otóż to! Otrzymał ją rano pamiętnego dnia. Był to list. Doręczył go listonosz z pliką gazet porannych. Był jedyny i w dużej kopercie.

Tej okoliczności zawdzięczać należy, że panna Natalja fakt ten zapamiętała.

— Adres zwrotny? Pieczęcie urzędu pocztowego?

Nigdy nie posuwała się do takiej zuchwałości, by odczytywać choćby adresy listów, które pan jej otrzymywał.

Szczerze jednak zeznaje, że list ten musiał być ważnym, skoro pan dla odczytania jego treści zaniechał rozpoczętego śniadania i przez okrągłą godzinę przebywał w swym pokoju, miarowo i nieprzerwanie krążąc wokół stołu.

To nie należało do zwykłych jego przyzwyczajeń.

Tego też dnia panna Natalja czuła się szczególnie pokrzywdzoną, gdy pan spożywszy w milczeniu obiad nie udzielił jej pochwały za szczególnie smacznie przyrządzenie potraw.

Zjadł, odsunął talerze i wyjątkowo dużo wypił czarnej kawy, którą sam sobie przygotowywał na elektrycznej maszynce.

Wygwizdywał przytem nieznośnie, rzec można, nieprzyzwoicie.

I to nie należało do jego przyzwyczajeń.

O godz. 18-ej ubrał się i wychodząc polecił Natalji, by przygotowała dlań walizkę podróżną.

— A po powrocie!

— Spieszył się. Miał wszystkiego dwie godziny czasu do odjazdu pociągu i przez te dwie godziny zajęty był wyłącznie pisaniem.

O godzinie 23 przywołał pannę Natalję i oznajmił jej, że bezwłocznie wyjeżdża.

Mówił to tonem swobodnym, może nawet zbyt swobodnym, zajęty układaniem do walizki większej ilości papierów.

Zapamiętanie tego faktu zawdzięcza panna Natalja troskliwości o bieliznę pana, nieskazitelnie czysto przez nią wypraną, idealnie odprasowaną i nader starannie jej rękami ułożoną w walizce.

Pan jej natomiast zdawał się większą uwagę przywiązywać do papierzysków.

W rzeczy samej i to nie należało do jego przyzwyczajeń!

Oczywiście, policja zainteresowała się przedewszystkiem owym listem i papierami.

I tu spotkało ją rozczarowanie.

Aresztowany w hotelu Europejskim w Warszawie, Rawicz chętnie odddał list.

List ten pochodzi od znanego w kraju towarzystwa wydawniczego i wzywał literata do Warszawy z przeznaczonym do druku rękopisem powieści sensacyjnej.

Miały to być właśnie owe papiery, o których wspominała panna Natalja.

Szczegóły te znalazły zresztą potwierdzenie.

Rawicz, sprawdzono to, zaraz po przybyciu do Warszawy udał się do wzmiankowanego towarzystwa wydawniczego, rozmawiał z dyrektorem, wręczył mu rękopis i uzyskawszy zapewnienie przychylnej oceny, opuścił biura wydawnictwa.

Wszystko to trwało niespełna godzinę i od tej pory policja nie zdołała ustalić miejsca przebywania oskarżonego, aż do chwili zjawienia się jego w hotelu Europejskim po upływie czterech dni.

— Czy to jest ten sam list, który pani otrzymała tego dnia od listonosza wraz gazetami?

Tak brzmiało drugie pytanie, na które panna Natalja nie umiała odpowiedzieć.

— Ostatecznie mógł być, prawdopodobnie i ewentualnie, ten sam.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki.
Wydawca: Dr. TADEUSZ BILUCHOWSKI.
Druk. [illegible] Nr. 63. Tel. 80 i 7-99